

STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW ŚWIĘTOKRZYSKICH
WARSZAWA 1980

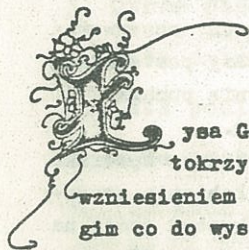


ŚWIĘTY KRZYŻ
Stanisław Wiczorek

ŚWIĘTY KRZYŻ

...Tuż nad drogą, w chmurach zanurzając czoło, klasztor Świętokrzyski kąpie się w promieniach księżyca.
Hej, hej - przeszłość!...

/S. Żeromski - Dzienniki/



Lysa Góra, na której rozłożył się klasztor świętokrzyski jest najdalej na wschód wysuniętym wzniesieniem Grzbietu Łysogórskiegō, a jednocześnie drugim co do wysokości /595 m npm/ szczytem Gór Świętokrzyskich. Wysokość względna mierzona od rynku w Nowej Słupi wynosi około 315m, a od "Pielgrzyma" - 255 metrów.

Podobnie jak całe Pasma Główne, Łysa Góra zbudowana jest z twardego materiału skalnego, jakim jest kwarcyt łysogórski - skała powstała z osadów moraskich górnego kambru, tj.ok.450 mln lat temu. Cwierć miliarda lat później faliste ruchy litosfery zwane orogenezą hercyńską spowodowały wydzwignięcie niedawnego dna morskiego tworząc istniejące do dziś góry.

Wkrótce po głównej fazie ruchów górotwórczych nadeszły inne, które spowodowały zaburzenia nieciągłe w biegu pasm górskich. M.in. właśnie w okolicach Świętego Krzyża obserwować można zjawisko tzw. uskoku. Wyraźnie stąd widać, że sąsiednie Pasma Jeleniowskie, posiadające identyczną budowę jak Grzbiet Łysogórski, jest w stosunku do niego przesunięte o kilka kilometrów na południe. W pęknięcie powstałe w czasie dyalokacji wdarły się gorące roztwory z głębi Ziemi, przyczyniając się m.in. do powstania złoża pirytu w pobliskich Rudkach.

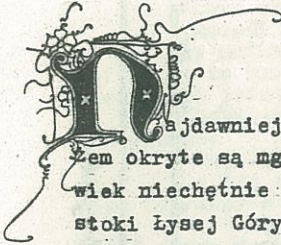
Następne okresy geologiczne nie wprowadziły w krajobrazie większych zmian. Dopiero w epoce plejstocenijskiej /ok. 1 mln do 10 tys. lat temu/, kiedy lodowiec ze Skandynawii kilkakrotnie nasuwał się w okolice Gór Świętokrzyskich, zaszły tu zjawiska, których skutki obserwować można do dziś. Oto w warunkach surowego klimatu strefy peryglacjalnej, na skutek działalności zamarzającej wody i lodowatych wiatrów, wielkie bloki skalne zaczęły kruszyć się i osuwać w dół, tworząc ogromne rumowiska zwane gołoborzami. Proces powstawania tego rodzaju głazowisk peryglacjalnych zaobserwować można współcześnie w warunkach klimatu arktycznego, co zbadał i opisał polski geolog, prof. Walery Łoziński w początkach bieżącego wieku.

Obecnie na świętokrzyskich "żysinach" obserwować można proces zamierania gołoborzy, spowodowany postępującą dezintegracją systemu blokowego, w czym wydatnie pomaga wdzierająca się ze wszystkich stron roślinność.

Na bryłkach kwarcytu występuje ponadto zjawisko zwane "deszczem kamiennym". Drobne okrągłe wgłębienia uważane są za kopalne ślady deszczu, jaki w epoce kambru spadł na świeżą warstwę osadu. Bezpośrednio po opadzie nastąpiło zasypianie śladów deszczu drobnym pyłem, co po zastygnięciu dało "odlew" kropli. Inna hipoteza ślady te wywodzi od nierównomiernych sił rozciągających działających na niestwardniały jeszcze osad.

Zbocza Łysej Góry porasta gęsty jodłowo-bukowy las będący rezerwatem ścisłym od 1922r. /pierwszy rezerwat w Polsce/. Warto przy tej okazji wspomnieć, że w 1972r. minęła 100 rocznica utworzenia pierwszego na świecie Parku Narodowego - w Yellowstone. Natomiast Świętokrzyski Park Narodowy powstał w 1950r i obejmuje obszar 6 054,09 ha położony na stokach Łysogór, pokryty drzewostanem jodłowo-bukowym, przy czym jodła znajduje się tu na północno-wschodniej granicy swego naturalnego występowania. W rezerwacie na Łysej Górze spotyka się jej okazy o przeszło 45m wysokości i przekroju 130cm w pierśnicy. Wiek drzewostanu wynosi tu 160-200 lat.

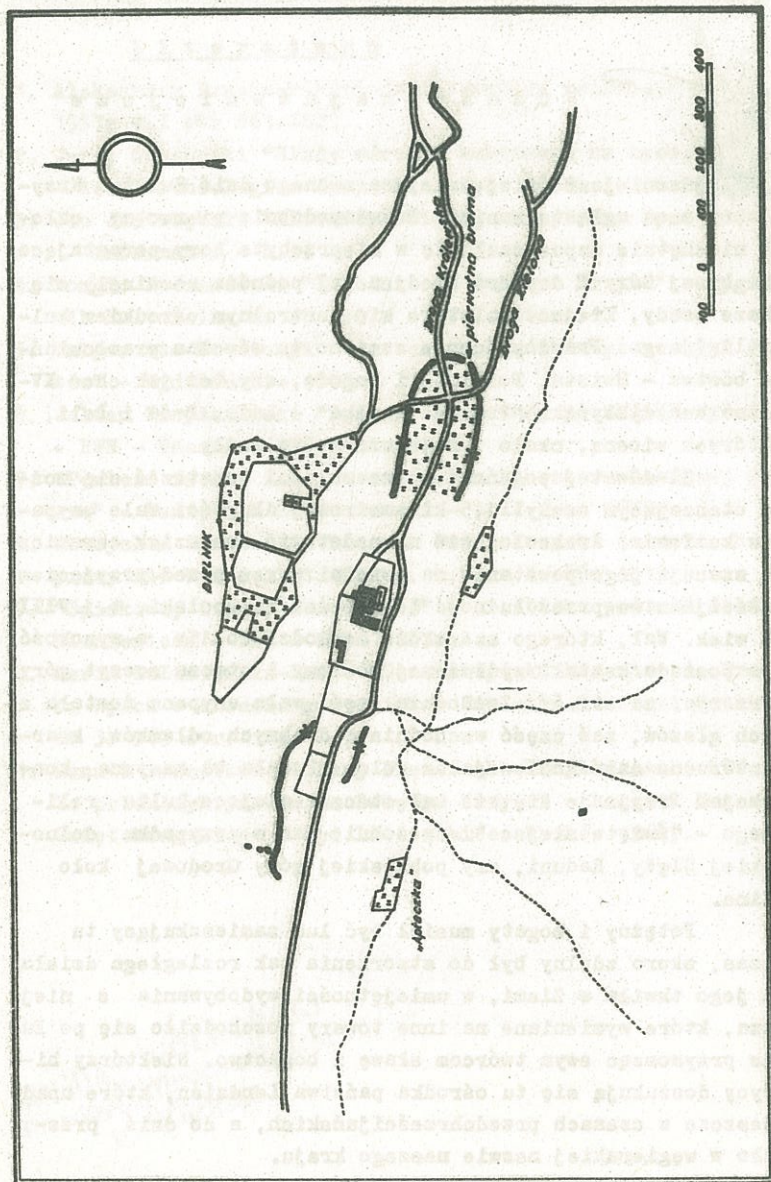
C z a s y n a j d a w n i e j s z e



Najdawniejsze dzieje miejsca zwanego dziś Świętym Krzyżem okryte są mgłą tajemnicy. Prawdopodobnie pierwotny człowiek niechętnie zapuszczał się w nieprzebyte bory porastające stoki Łysej Góry i dopiero kiedy u jej podnóża rozwinęły się większe osady, miejsce to stało się centralnym ośrodkiem kultu religijnego. Prawdopodobnie czczono tu wówczas prasłowiańskie bóstwa - Swista, Pośwista i Pogodę, czy też jak chce XV-wieczna benedyktyńska "Powieść czeska" - Lada, Boda i Leli, do których wiosną, około 1 maja wznoszono modły.

Śladów tej pogańskiej przeszłości dopatrzeć się można w otaczającym szczyt 1,5-kilometrowej długości wale usypanym z kamienia. Archeologowie na podstawie znalezisk ceramicznych szacują jego powstanie na ostatni okres przed przyjęciem chrześcijaństwa przez ludność tej części Małopolski, t.j.VIII - IX wiek. Wał, którego szerokość dochodzi do 15m a wysokość do 3m posiada kształt wydłużonej podkowy i otacza szczyt góry /patrz rys. na str.6/. Zachodnia część wału usypana została z dużych głazów, zaś część wschodnia z drobnych odłamków kwarcytu. Trudno dziś dociec jakim celom służyła ta masywna konstrukcja. Przyjmuje się, że wał otaczał miejsce kultu religijnego - "święte miejsce" - podobnie jak w przypadku dolnośląskiej Słęży, Raduni, czy pobliskiej góry Grodowej koło Tumlina.

Potężny i bogaty musiał być lud zamieszkujący tu wówczas, skoro zdolny był do stworzenia tak rozległego dzieła. Siła jego tkwiła w Ziemi, w umiejętności wydobywania z niej żelaza, które wymieniane na inne towary rozchodziło się po Europie przynosząc swym twórcom sławę i bogactwo. Niektórzy historycy doszukują się tu ośrodka państwa Lendzian, które upadło jeszcze w czasach przedchrześcijańskich, a do dziś przetrwało w węgierskiej nazwie naszego kraju.



Wzły kamienne na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich
(plan)

Z chwilą opanowania państwa przez religię chrześcijańską, nowe świątynie stawały często na gruzach pogańskich gontyn, tym mocniej akcentując swe zwycięstwo. Tak też było i ze Świętym Krzyżem, co utrwaliło się w legendarnym przekazie o ataku rycerzy chrześcijańskich na oblodzoną górę, na której schronili się obrońcy dotychczasowej wiary. Wówczas to miało nastąpić wynalezienie podkowy przez rycerza o nazwisku Jastrzębiec i odtąd podkowa widnieje w herbie tego rodu.

Echa pogańskiej przeszłości Świętego Krzyża odzywały się bardzo długo. Jeszcze w XV w. corocznie w czasie Zielonych Świąt, u bram klasztoru odbywał się jarmark o wyraźnie pogańskich tradycjach, bez jakiegokolwiek zezwolenia czy przywileju. Na interwencję opata świętokrzyskiego Michała, Kazimierz Jagiellończyk zakazał tych praktyk i jarmark przeniesiono do Nowej Słupi, natomiast ludowe igrzyska odbywały się odtąd na Górze Witosławskiej. W okolicach aż do poł. XIX w. przetrwał obyczaj palenia ogni sobótkowych, o czym wspomina J. Gacki w swojej monografii klasztoru.



O k r e s p i a s t o w s k i

Wspomniana wyżej "powieść czeska" głosi, że pierwszych 6 benedyktynów sprowadziła z Sazawy na Łysą Górę Dąbrówka.^{x/} Skromna początkowo siedziba zakonników za sprawą Bolesława Chrobrego rozrosła się do potężniejszych rozmiarów, a jeszcze w XIX w. na wprost kościoła pokazywano fundamenty jakiejś kolistej budowli jako pozostałości kapliczki fundowanej przez Dąbrówkę /"Kłosy" Nr 839 z 1881r str 62/.

^{x/} Benedyktyni - zakon zał. w VI w. we Włoszech przez św. Benedykta z Nursji. Pierwsze opactwo 529r w Monte Cassino. Ich reguła zakonna kładła wielki nacisk na modły, pracę fizyczną i później umysłową. /Wielka Encyklopedia Powszechna PWN/

Trudno jednak wierzyć temu twierdzeniu, zwłaszcza, że do Szazawy benedyktyńni sprowadzeni zostali prawdopodobnie już po śmierci Dąbrówki. Pomijając legendę zapisaną przez Długosza /zob. dalej/, obecnie przyjmuje się, że założenie klasztoru benedyktyńskiego na Sw. Krzyżu przypada na czasy Bolesława Krzywoustego, a więc 1 poł.XIIw. Za taką wersją przemawia m.in.XIII-wieczna kronika biskupa poznańskiego Bogufała^x/. Prawdopodobnie te, lub nieco późniejsze czasy pamięta fragment muru romańskiego odsłonięty w północnej ścianie kościoła oraz romańskie okienko.

Pierwsza ważniejsza wzmianka o kościele pochodzi z tzw. "latopisu wołyńskiego" i wspomina o napadzie Tatarów, którzy w 1259r. zżupili kościół św. Trójcy a zakonników u- prowadzili bądź zamordowali. Po tym napadzie Bolesław Wsty- dliwy odbudował klasztor i zasiedlił go nowymi zakonnikami z Sieciechowa.

Wiek XIII i XIV to okres rozkwitu klasztoru świę- tokrzyskiego. Do przechowywanych tu relikwii Świętego Krzy- ża odbywają się liczne pielgrzymki. Przywileje z 1270 oraz z 1366r /podpisany przez Kazimierza Wielkiego/ uwalniają benedyktyków oraz należących do nich kmieci od wszelkich ciężarów na rzecz państwa. Już wówczas myślano o dalszej rozbudowie klasztoru, ale czy do niej przystąpiono - nie wiadomo.

Z tego okresu pochodzi najdawniejszy zabytek piś- miennictwa polskiego - "Kazania Świętokrzyskie", związane z klasztorem Sw.Krzyża o tyle, że odnalezione zostały w opra- wach zbioru pochodzącego z biblioteki benedyktyńskiej, w postaci 18 pergaminowych pasków. Same "Kazania" napisane zostały w XIII lub XIVw prawdopodobnie w Leżajsku,^{xx}/ a od- krycia ich dokonał prof.Aleksander Bruckner w bibliotece w Petersburgu w 1890r. "Kazania Świętokrzyskie" są jednym z dwóch zachowanych przykładów pięknej polskiej prozy koś-

^x/ "Pomniki Dziejowe Polski" - t.II - PWN - Warszawa 1961r.

^{xx}/zob.: Julian Krzyżanowski - "Dzieje literatury polskiej" wyd.I PWN - Warszawa 1970r.

cielnej z tego okresu.

Innym zabytkiem piśmiennictwa związanym z klasztorem jest tzw. "Rocznik Świętokrzyski Dawny" - spisany około 1122r po łacinie przez nieznanego autora na osiatnicznych strokach łacińskiego kodeksu. Od XVw kodeks ten wraz z zapisanym na nim "Rocznikiem" znajdował się w bibliotece świętokrzyskiej.

Pod koniec 1370r. napadli na klasztor Litwini. Nagły napad dokonany w dzień odpustu przyniósł napastnikom sporo jeńców i łupów /w tym - dla okupu zrabowane relikwie/. Legenda przytoczona przez Długosza mówi, że zaraza nie pozwoliła najeźdźcom uciec daleko a wóz z łupem nie chciał przejechać przez granicę, dopóki nie odesłano relikwii ich właścicielom.



L a t a ś w i e t n o ś c i

Czasy jagiellońskie przynoszą największy rozkwit klasztoru benedyktyńskiego na Świętym Krzyżu. Szczególną opieką otaczał klasztor założyciel dynastii - Władysław. Wiadać pamiętał on swoje przykre doświadczenia związane z tym miejscem, bo według Długosza, kiedy w 1386r jadąc tędy na uroczystości koronacyjne nie okazał świętemu miejscu należytego szacunku /jak pisze Szajnocha - kiedy pokazano mu relikwie, Jagiełło wyciągnął rękę pytając ciekawie "szto to?"/, utracił wkradkę w prawej ręce. Czar minął dopiero wtedy, gdy dumny Litwin ukorzył się.

Później Jagiełło często do Świętego Krzyża pielgrzymował. W 1410r. przed rozprawą z Krzyżakami, z obozu w Nowej Słupi pieszo "królewską drogą" chodził na modły. Tenże sam władca w 1427r ufundował dach ołowiany i organy a wnętrza kazał ozdobić bizantyjskimi freskami.

Dwa wielkie pożary - w 1447 i 1459r niweczą większość Jagiełłowych inwestycji. Ogień strawił również bogatą

bibliotekę świętokrzyską. Pożar w 1459r prawdopodobnie przerwał rozpoczęte już prace budowlane, w których pierwszej fazie uczestniczył kard. Zbigniew Oleśnicki, późniejszy możny protektor Świętego Krzyża. Realizatorem prac był opat Michał z Kleparza, wielkiej wiedzy teolog, który po pożarze szybko doprowadził do dawnej świetności bibliotekę.

Okazję odbudowy klasztoru wykorzystano do znacznego rozszerzenia siedziby benedyktynów. Nieco później, w 1491r opat Maciej z Pызdr dobudował od północy dodatkowe skrzydło przeznaczone na szpital i aptekę.

W wieku XVI na Łysej Górze nie dzieje się nic nowego. Dotychczasowi opiekunowie sympatyzują z ruchami różnowierczymi a klasztor podupada. Dopiero w XVIIw wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki idąc za panującą wówczas modą przekształca dawny kapitularz gotycki na kaplicę grobową dla swej rodziny /wywodzącej się pono z pobliskiego Dębna/. Ale już w 1655r spustoszyli klasztor Szwedzi, a później wojska Rakoczego. Zakonników poddawano torturom by dowiedzieć się o miejscu ukrycia skarbcza.

W tym czasie staraniem opata Stanisława Sierakowskiego dokonano rozbudowy i przebudowy obiektu w duchu baroku. Kościół otrzymał dwie wieże zwieńczone hełmami oraz bogaty barokowy wystrój wnętrza. W r. 1686 rozpoczęto kopanie fundamentów pod skrzydło zachodnie, które ukończono przed 1701r. Przy tej okazji natrafiono w ziemi na "bożyszcze dawne węglami osypane" - jeszcze jednego świadka dawnej przeszłości tego miejsca.

W 1704r doszło do ponownej szwedzkiej okupacji Świętego Krzyża. Jednak i tym razem skarbiec klasztorny nie wpadł w ręce wroga. Wkrótce nowa wielka klęska spada na klasztor: 26 października 1777r od iskry zaproszonej przez zakonnika nakręcającego zegar na wieży kościelnej wybucha wielki pożar, którego pastwą pada kościół i dachy sąsiednich budynków. Przepalone ściany kościoła wkrótce rozebrano niszcząc przy tym wiele dawnych pomników. Oca-

lały gotyckie krużganki, zakrystia i kaplica Oleśnickich a także północna, mniej zniszczona ściana kościoła.

W roku 1784 przystąpiono do odbudowy kościoła pod kierownictwem mistrza murarskiego z Krakowa - Dominika Pucka a później Józefa Janowicza. Wieżę, którą wystawiono w 1799r projektował znany w tych stronach architekt - jezuita, ks. Józef Karsznicki. /Ostatnio przypisuje się mu cały budynek kościoła/. Odbudowa dokonywała się w trudniejszych niż dotychczas warunkach, bo pod panowaniem obcych rządów.

W r. 1789 w nowoodbudowanym kościele ustawiono 7 ołtarzy z obrazami znanego malarza Franciszka Smuglewicza. Konsekracja odbyła się w 1806r. Na pamiątkę tego wydarzenia wykonano czarną marmurową tablicę wmurowaną w ścianę kościoła.

W trzy lata później, po zwycięskiej wojnie z Austriakami wojsk ks. Józefa Poniatowskiego, klasztor znajdował się już w granicach Księstwa Warszawskiego.

Działalność benedyktynów świętokrzyskich była bardzo różnorodna. Prócz zasadniczych zajęć kościelnych zakonnicy trudnili się leczeniem, uprawą ziół i produkcją leków. W r. 1807 założyli w Nowej Słupi szkołę świecką. Założono również zaczątki muzeum, które po kasacie przekazano benedyktynom pułtuskim.



L a t a p o n i ż e n i a

1819r. rząd Królestwa Polskiego za zgodą państwa postanowił zlikwidować szereg klasztorów a w zamian za to uposażyć nowo utworzone diecezje. Kasacie uległ również bogaty klasztor na Świętym Krzyżu. Dobra /w tym miasteczka Wierzbnik i Nowa Słupia, szereg wsi, lasy, młyny, stawy, kopalnic rud/ przeszły na własność skarbu Królestwa Polskiego.

Zbiory biblioteki znane już w XIIIw, a w chwili kasaty liczące 6305 ksiąg, w tym szereg XV-wiecznych starodruków, trafiły do biblioteki Załuskich oraz do Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dokąd wywiózł je Samuel Bogumił Linde.

Przez kilka lat klasztor stał opuszczony. Za zgodą władz kościelnych przez kilka lat zamieszkiwało tu 3 ostatnich benedyktynów. Po śmierci ostatniego z nich w 1854r opiekę nad kościołem przejęli benedyktyni z Sieciechowa a później członkowie innych zakonów i księża świeccy.

W budynkach klasztornych tymczasem w 1849r utworzono dom odosobnienia księży zdrożnych /demerytów/ - rodzaj więzienia dla osób duchownych.

W latach 1861 i 1862 Święty Krzyż był częstym miejscem manifestacji patriotycznych, na które przybywały liczne grupy konspiratorów z różnych stron kraju. W lutym 1863r u podnóża Łysej Góry, na skraju lasu rozłożyły się obozem wojska powstańcze pod dowództwem Mariana Langiewicza i Dionizego Czachowskiego. W klasztorze założono warsztaty oraz fabrykę ładunków a także drukarnię, których strzegł niewielki oddziałek złożony z jednego plutonu strzelców i jednego kosynierów, pod dowództwem porucznika strzelców - Zawadzkiego. Tenże oficer, nie przeczuwając napaści nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności i dopiero kiedy 12 lutego Kozacy skradali się pod klasztor, miejscowy chłopiec spostrzegł ich w lesie i ostrzegł powstańców o niebezpieczeństwie.

"... Wkrótce Moskale podstąpili pod klasztor, ale obawiając się nań uderzyć, z dość dalekiej odległości dali ognia do okien. Zawadzki, któremu chodziło tylko o chwilowe wstrzymanie Moskali, kazał strzelać ze wszystkich okien, nie zważając, że dubeltówki nie szkodziły nieprzyjacielowi nie mogą. Był bowiem przekonany, że usłyszawszy strzały przybędziemy zaraz na pomoc, a z drugiej strony dawał poznać Moskałom, że klasztor przygotowany jest do obrony. I istotnie powiodło mu się wszystko, bo niezadługo doczekał się naszego przybycia.

...Moskale idąc na nas na Święty Krzyż rozdzielili się na dwie kolumny. Jedna z nich zaatakować miała nasz obóz od Słupi, druga zaś obszedłszy górę wdarła się na nią z prze-

ciwnej strony i zaatakowała klasztor. Kiedy więc po zaatakowaniu klasztoru batalion I pośpieszył na pomoc oblężonym, a inne bataliony ruszyły się także i już były w drodze, kolumna moskiewska od Słupi uderzyła na naszych, lecz pierwszy jej zapęd strzałami odparty został. Kozacy drapnąwszy, wrócili niezadługo z oddziałem piechoty i powtórnie uderzyli na obóz, lecz cały nasz oddział był już wówczas w marszu pod górę. Wówczas to Moskale ... obawiając się wyżej posuwać uczynili odwrót...

...W tej samej chwili, kiedy my biliśmy się w klasztorze a odwach w obozie, Moskale walili z dział do spokojnej Słupi, chcąc wypłoszyć z niej powstańców, których już dawno nie było. Po odpędzeniu Moskale staliśmy czas jakiś na pozycji a tymczasem w klasztorze przygotowywano nam żywność...^{x/}

Około północy powstańcy opuścili Święty Krzyż i udali się w kierunku Łągowa. Mieszkańcy klasztoru w obawie przed represjami zostali ewakuowani.

Do ciekawostek tej bitwy należy, że m.in. tu właśnie użyte były powstańcze armatki drewniane - oczone z kłoców drzewa, okute kilka razy żelaznymi obręczami.

Drugi raz powstańcy kwaterowali tu 28 X 1863r na dzień przed potyczką pod Jeziorkiem.

Po upadku powstania władze carskie carskie wykorzystywały budynki klasztorne dla celów więziennych - zorganizowano tu punkt etapowy dla więźniów wysyłanych na Sybir. W 1882r urządzono tu stałe więzienie - początkowo "Opatowskie Więzienie Karne", które w 1893r zmieniło nazwę na "Kieleckie Więzienie Poprawcze", a od ciężkich warunków, w jakich trzymano tu więźniów zyskało przydomek "polskiego Sachalina". Nowa funkcja świętokrzyskiego klasztoru okazała się trwała, bo ostateczna likwidacja więzienia nastąpiła dopiero w 1944r.

Mimo tak surowych warunków, z carskiego więzienia zdarzały się ucieczki. W samym tylko 1907r siedmiokrotnie wydostawali się na wolność więźniowie a w 1910r - 5-krotnie.

Część pomieszczeń dawnego klasztoru oddzielona od więzienia wysokim murem nadal służyła celom sakralnym. Uro-
^{x/} - ze wspomnień uczestnika bitwy - Jana Słowackiego

czyście święcono tu przypadającą w 1906r. 900-ną rocznicę założenia klasztoru. Z tej okazji wybito pamiątkowy medalik.

31 października 1914r. Austriacy /ściślej - Węgrzy w służbie austriackiej/ wysadzili widoczną z daleka okazałą wieżę. Spadające bloki zniszczyły górną część fasady kościoła, chór muzyczny i część sklepień. Przedtem jeszcze wywieziono dzwony i miedzianą blachę zdartą z dachów.

Po wojnie usiłowano wskrzesić opactwo na Łysej Górze, co jednak w skutek ogólnych trudności gospodarczych kraju, jak również przykrego sąsiedztwa więzienia nie powiodło się. Dopiero w 1936r. sprowadzili się tu nowi gospodarze, ojcowie Oblaci^x/, którzy wyremontowali klasztor. Na stare miejsce wróciły także płótna Smuglewicza, wywiezione w czasie wojny do Bodzentyna.

A po sąsiedzku więzienie nadal funkcjonowało. Tym razem władze polskie w 1919r. zlokalizowały tu więzienie karne, którego szefem był pamiętający czasy carskie Butwiłowicz. Do powszechnie stosowanych tu kar należał karcer, oraz zakupywanie w dyby. Nadal zdarzają się ucieczki.

Wśród więźniów świętokrzyskiego zakładu wymienić można szefa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów /OUN/ Stepana Bandereę, a także "króla przemytników" - związanego z przedwojenną "dwójką" Sergiusza Piaseckiego, którego literacki talent odkrył tu Melchior Wańkowicz. Powstała wówczas kiepska powieść Piaseckiego "Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy". Inny znów więzień w zamian za odzyskanie wolności wyrzeźbił w drzewie oktarz, którego fragmenty pozostały w zakrytych do dziś.

Tuż przed wybuchem wojny w więzieniu przebywało kilkuset więźniów /m.in. Bandera/. 3 IX 1939r. ewakuowano ich w kierunku twierdzy brzeskiej. 6 września spadły na klasztor hitlerowskie bomby. Zniszczeniu uległa część gotyckich sklepień w pd. skrzydle krużganków oraz najstarsza, północna część klasztoru.

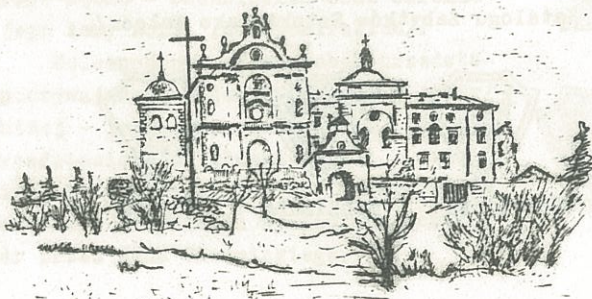
^x/ Oblaci - zgromadzenie zakonne zał. w 1816r. we Francji. Zajmuje się wychowaniem młodzieży, głoszeniem misji parafialnych i rekolekcji zamkniętych. W Polsce od 1919r.

Jesienią 1941r okupanci umieścili tu obóz jeńców radzieckich. Warunki bytowe były nie do zniesienia. Głód i brak opieki lekarskiej szybko dziesiątkowały więźniów. Ogółem przez Święty Krzyż przewinęło się około dziesięciu tysięcy jeńców radzieckich.

Kilku z nich powiodła się ucieczka. M.in. Siergiej Kotow zbiegł po pozostawionej drabince a 2 innych uciekinierów nocowało pewnego dnia w Bartoszewinach. Inni wykorzystali szalejącą w zimie 1941r epidemię tyfusu i udając zarażonych, poprzez kostnicę zbiegli do lasu. Miejscowa ludność chętnie udzielała uciekinierom schronienia.

Po wyzwoleniu rozebrano więzienne pozostałości. Klasztorem nadal opiekują się ojcowie Oblaci. W skrzydle zachodnim w 1973r otwarto Muzeum Przyrodniczo-Leśne. Przystąpiono również do porządkowania terenu wokół klasztoru i do prac przy rekonstrukcji wieży. Trwają prace konserwatorskie i archeologiczne, których owocem jest m.in. znalezienie ceramiki z XII i XIIIw, fragmentów wyrobów szklanych oraz detali architektonicznych, jak np. barokowe zwieńczenie nagrobka z XVIIw, fragment płyty nagrobkowej z inskrypcją łacińską z XIV lub XVw i in. Zabezpieczono malowidła ścienne w krużgankach i innych pomieszczeniach.

W lutym 1966r w okolicach klasztoru wzniesiono okazałą wieżę Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego, która od tej pory dominuje nad otoczeniem.



I. K o ś c i ó ł

Bryła kościoła, po gruntownej odbudowie w końcu XVIII wieku pod kierunkiem ks. Józefa Karsznickiego, posiada charakter późnobarokowo-klasycystyczny. Jedynie w ścianie północnej, ocalałej z pożaru w r. 1777, od strony krużganków znaleźć można fragmenty murów romańskich, przysłoniętych później murem gotyckim.

Sylwetkę kościoła zdobiła niegdyś wieża górująca nad późnobarokową fasadą zachodnią - wysadzona przez Austriaków w czasie I wojny światowej. Dziś pozostały po niej tylko ślady ponad półkolistym tympanonem oraz szczątki rozrzucone po dziedzińcu. Centralną oś fasady zajmuje późnobarokowy marmurowy portal ujęty w kolumny. Po obu jego stronach, w niszach umieszczone są barokowe posągi z XVIIw przedstawiające rycerza i trzech zakonników. Pochodzą one przypuszczalnie z nagrobków dawnego kościoła.

Elewacja wschodnia, skomponowana podobnie jak zachodnia, posiada wmurowane w przyziemiu 4 wczesnobarokowe kartusze z pierwszej połowy XVIIw.:

- krzyż benedyktyński,
- herb Ciołek i inicjały kard. Bernarda Maciejewskiego.
- herb Godziemba i inicjały opata Michała Maliszewskiego,
- herb Lubicz /niewłaściwie odczytany przez autorów Katalogu Zabytków Sztuki jako Nałęcz/.



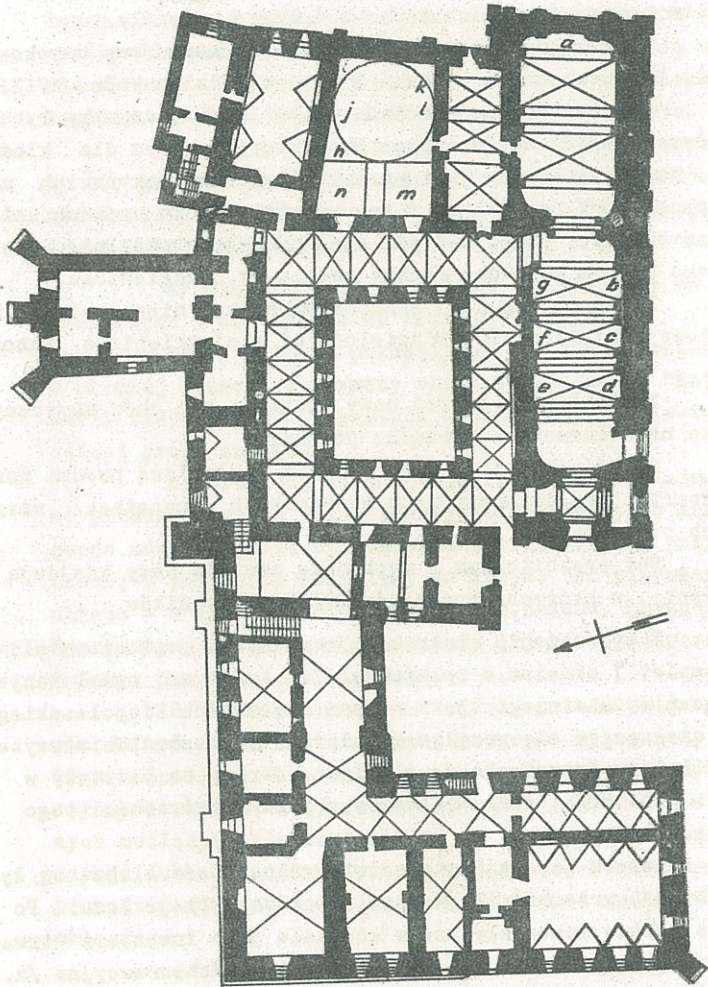
CIOLEK



GODZIEMBA



LUBICZ



ŚWIĘTY KRZYŻ - rzut przyziemia

Wejście do kościoła prowadzi od zachodu przez kruchtę. Po prawej stronie znajduje się płyta nagrobkowa opata Michała Maliszewskiego pochodząca z dawnego kościoła.

Do nawy prowadzi wejście ujęte w marmurowy barokowy portal. Umieszczona tu żelazna krata pochodzi z końca XVIIIw.

Wnętrze kościoła zwraca uwagę jasnym, czystym rysunkiem detalu architektonicznego charakterystycznym dla klasycyzmu. Nawa podzielona jest parami pilastrów tokańskich na trzy przęsła. W powstałych w ten sposób sześciu wnękach umieszczono ołtarze, ponad którymi znajdują się specjalnie dla Świętego Krzyża malowane obrazy pędzla Fr. Smuglewicza.

Podobnie jak nawa skomponowane jest nieco węższe, 2-przęsłowe prezbiterium, oddzielone od niej sklepioną łukowo tęczą.

W zachodniej części nawy znajduje się chór muzyczny wsparty na kolumnach o porządku jońskim.

Całość sklepiona jest kolebką wzmocnioną parami gurtów wspartych na dekoracyjnych nasadnikach /impostach/ wieńczących pilastry.

Pod prezbiterium i wschodnią częścią nawy znajdują się krypty, w których spoczywają zwłoki zakonników.

W wyposażeniu wnętrza najcenniejszy jest niewątpliwie komplet 7 płócien o rozmiarach 360 x 250 cm, namalowanych na zlecenie ostatniego opata - Jana Nepomucena Niegolewskiego przez cieszącego się rozgłosem malarza, profesora Uniwersytetu w Wilnie - Franciszka Smuglewicza. Obrazy te powstały w latach 1789-1806 i stanowią dobry przykład twórczości tego malarza.

Dzieła te, stanowiące integralną część klasztoru łysogórskiego, przechodziły wraz z nim różne koleje losu. Po kasacji zakonu pozostały one w kościele jako inwentarz trwałe. W następnych latach niefachowe zabiegi konserwacyjne /m. in. 1825-30, 1836-41, 1843, 1844/ przyniosły obrazom pewne szkody. W czasie I wojny światowej przed wkroczeniem Austriaków na Święty Krzyż, obrazy ukryto w jednym z kościołów kie-

leckich a później w Bodzentynie. Do przechowania złożono je 6-krotnie w kostkę co spowodowało widoczne do dziś ślady zakażeń płócien i odprysków farby. Ponowna przewodzka w czasie II wojny światowej znów przyczyniła się do zniszczenia obrazów. Dla ochrony przed bombami przeniesiono je do kaplicy, gdzie z kolei wkradła się wilgoć i grzyb.

Po wojnie, w roku 1955 dzieła Smuglewicza doczekały się gruntownej konserwacji przeprowadzonej przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Warszawie, po czym zajęły swoje dawne, właściwe miejsce.

a/ Obraz w ołtarzu głównym przedstawia św. Trójcę, nawiązując w ten sposób do wezwania kościoła.

b/ Na ścianie południowej, od strony ołtarza wisi w ciemnej tonacji utrzymany obraz zatytułowany "Najświętsza Maria Niepokalana", w postaci depczącej węża niewiasty otoczonej grupą aniołów.

c/ Środkową część południowej ściany zajmuje płótno przedstawiające scenę identyfikacji Świętego Krzyża. Legenda mówi o cudzie uzdrowienia chorej kobiety przyprowadzonej z polecenia św. Heleny do drzewa. Na pierwszym planie obrazu - z rękami wzniesionymi - św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego. Towarzyszy jej biskup Jerozolimy - Makary. Rzec dzieje się w 312r. n.e.

d/ Ostatni obraz na ścianie południowej przedstawia śmierć św. Benedykta. Scena rozgrywa się w nocy, we wnętrzu kościelnym. Centralną postacią jest św. Benedykt, którego podtrzymują dwaj zakonnicy w komzach. Dalej widać innych modlących się zakonników. Wg legendy - św. Benedykt z Nursji /ur. ok. 480r/, przeczuwając swój koniec kazał przyprowadzić się do oratorium by mógł umrzeć modląc się przed ołtarzem.

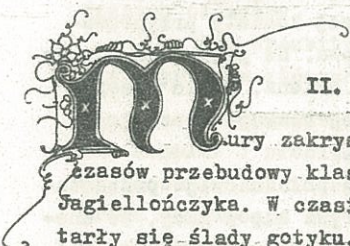
e/ Na ścianie północnej, od strony wejścia wisi obraz zatytułowany "Owiedziny św. Benedykta u św. Scholastyki". Scena rozgrywa się w celi domku pustelniczego siostry świętego Benedykta - Scholastyki. Scholastyka chcąc zatrzymać dłużej brata w swej siedzibie sprowadza za pomocą modłów

gwałtowną burzę.

f/ Tematem środkowego obrazu ściany północnej jest św. Emeryk i jedna z wersji legendy o jego przyczynku do założenia klasztoru na Łysej Górze. Według niej Emeryk w pogoni za jeleniem zabłądził i dopiero na Łysej Górze ukazał mu się anioł, który nakazał pozostawić tu relikwie krzyża św. i wznieść klasztor.

g/ Ostatni z obrazów znajduje się na ścianie północnej w pobliżu ołtarza. Tematem jego jest śmierć św. Józefa, którego żegna Chrystus i Maria.

Klasycyistyczny ołtarz główny posiada ciekawe kuliście tabernakulum leżące na sнопie pszenicy, zwieńczone winogronami. Zarówno tabernakulum jak i cały ołtarz wykonano w końcu XVIII w. w czasie odbudowy po pożarze. Stalle w prezbiterium, konfesjonały, ławki w nawie oraz drzwi do zakrystii - klasycyistyczne - z dekoracją snycerską, pochodzą z ok. 1800 roku.



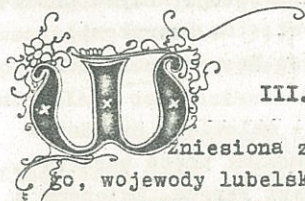
II. Zakrystia

Wnętrze zakrystii pochodzą zapewne z IV wieku, z czasów przebudowy klasztoru i kościoła przez Kazimierza Jagiellończyka. W czasie przebudowy dokonanej w XVII w. zatarły się ślady gotyku. Zakrystia posiada sklepienie kolebkowo-krzyżowe z cienkimi stiukowymi żebrami zbiegającymi się w rozetach. Sklepienie to pokryte jest polichromią z 2 poł. XVIII w. przedstawiającą m.in. sceny z życia benedyktynów umieszczone w rokokowych kartuszkach. Pod tą mocno już zniszczoną polichromią, na zachodniej ścianie w 1956 r. odkryto starsze, prawdopodobnie gotyckie malowidła.

Mebłe zakrystyjne oraz drewniana boazeria wyróżniają się bogatymi późnobarokowymi kształtami. Wśród ozdób widoczny jest intarsjowany herb Jastrzębiec opata Antoniego Teodora Karskiego. Sprzęty te pochodzą z ok. 1770 r.

W ścianę wmurowany jest lawaterz z dwugatunkowego marmuru, datowany na 1620r.

W zakrystii wystawione są stare księgi, naczynia i szaty liturgiczne. Są tu również drewniane figurki św. Piotra i Pawła wykonane przez jednego z więźniów świętokrzyskich z okresu międzywojennego - Andrzeja Zembalę. Za wykonanie ołtarza został on w nagrodę uwolniony z więzienia.



III. Kaplica Oleśnickich

Wzniesiona została staraniem Mikołaja Oleśnickiego, wojewody lubelskiego jako kaplica grobowa jego i jego żony - Zofii z Lubomirskich. Budowę kaplicy rozpoczęto przed 1611 rokiem a zakończono w 1620r wykorzystując przypuszczalnie mury istniejącego tu dawniej gotyckiego kapitułarza. Kaplica posiada kształt zbliżony do kwadratu i sklepienie w formie kopuły na żagielkach zwieńczonej latarnią. Po niewielkich przekształceniach w w. XVIII zachowała charakter wczesnobarokowy.

Z wyposażenia wnętrza na uwagę zasługują wykonane w jednolitej technice: ołtarz główny, portal do zakrystii oraz nagrobek Oleśnickich - wszystko z różnobarwnego marmuru ze wstawkami z alabastru. W zwieńczeniu portalu i nagrobka umieszczone są herby: Dębno - Oleśnickich oraz Szreniawa - jego żony Zofii /z Lubomirskich/.

Wczesnobarokowy nagrobek przedstawia spoczywającego wojewodę /zmarł w 1629r/ oraz niżej - jego żonę /zm. w 1612r/. Powyżej przedstawione są główki dzieci - Jana i Zbigniewa Oleśnickich. Tablice inskrypcyjne umieszczone w przyziemiu wymienione zostały w 1664r przez Jana Oleśnickiego.



JASTRZEBIEC



DEBNO



SZRENIAWA

Obok ołtarza stoją dwa bogato rzeźbione rokokowe relikwiarze w postaci kartuszy z otworami na relikwie.

Ściany i kopułę kaplicy pokrywają polichromie: na ścianach rokokowo-klasycystyczne z 1782r, autorstwa Mateusza Rejchana, w kopule - XVII-wieczne freski nieznanego artysty szkoły włoskiej, dawniej pokryte malowidłami Rejchana. Poszczególne sceny przedstawiają:

h/ Scena przekazania drzewa Świętego Krzyża przez króla Węgier - św.Stefana swemu synowi - św.Emerykowi.

i/ Przekazanie relikwii przez Emeryka polskiemu biskupowi.

j/ Nad tymi dwiema scenami - malowidło przedstawiające wniesienie Sw.Krzyża do Jerozolimy przez cesarza Herakliusza, który w 630r odebrał krzyż Persom. Związana z tym jest legenda, wg której cesarz ubrany w szaty galowe nie mógł udźwignąć krzyża. Dopiero kiedy przywdział siermięgę, krzyż okazał się lekki. W takim też stroju zilustrował cesarza Rejchan.

Na ścianie południowej:

k/ Scena przedstawiająca postać kobiecą wręczającą krzyż ukoronowanemu mężczyźnie. Może to być św.Helena podająca relikwię swemu synowi Konstantynowi Wielkiemu. Inne wersje tłumaczą ten obraz jako Dąbrówkę i Mieszka I bądź Jagiełłę i Jadwigę. Artysta tworząc swe malowidła nie interesował się zbytnio ich realizmem ubierając postacie w stroje z XVI-XVIIw, zaś na piersi monarchy zawiesił order Złotego Runa ustanowiony znacznie później.

l/ Powyżej poprzedniego, w podkuczu sklepienia - scena identyfikacji Krzyża Świętego przez św.Helenę.

Na ścianie zachodniej:

m/ złożenie Chrystusa do grobu,

n/ zdjęcie z Krzyża.

Pod arkadami chóru - na ścianach - malowidła "en grisaille" /wykonane kolorem szarym i naśladujące płasko-rzeźbę/ przedstawiające 4 ewangelistów. Na palecie jednego z nich umieszczona jest sygnatura Rejchana i data 1782.

W żagielkach sklepienia namalowano postacie św. Jana Ewangelisty i proroków z symbolicznymi cytatami z ich ksiąg.

W 16 polach kopuły znajdują się freski malowane w XVIIw przez nieznanego artystę szkoły włoskiej. Przedstawiają one Chrystusa /nad ołtarzem/, Marię, św. Jana, 12 apostołów oraz św. Benedykta i Scholastykę /nad organami/.

Ołtarzyki boczne malowane zapewne również przez Rejchana sporządzone są w technice iluzjonistycznej spotykanej często w XVIIIw.

W arkadowych przejściach do krużganku znajduje się dwoje drzwi malowanych w XVIIw, od wewnątrz w kratkę z rozetami, od zewnątrz w sceny figuralne biblijne. Prócz tego znajdują się tu barokowe kraty kute, z 1 poł. XVIIw, o bogatej ornamentyce.

Pośrodku kaplicy znajduje się wejście do podziemi, gdzie prócz trumien Oleśnickich spoczywa trumna ze zwłokami legendarnego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewody ruckiego, najpotężniejszego niegdyś magnata Ukrainy, ojca króla Michała Korybuta, wychowanka Rzymu, Bolonii i Padwy, słynnego pogromcy Kozaków i Tatarów. Trumna ze zwłokami sprowadzona została z Sokala w obawie przed profanacją zwłok przez Kozaków, w dwa lata po śmierci, tj. w 1653r. /Gryzelda z Zamoyckich, wdowa po Jaremie spokrewniona była z Oleśnickimi/. Doskonała konserwacja zwłok wynika prawdopodobnie z oddziaływania drobnych pyłków lessu zasklepiających pory skóry.



IV. K r u ż g a n k i

Krużganki otaczają czworoboczny wirydarz, pośrodku którego znajduje się zbiornik z wodą. Mury pochodzą z XV wieku i posiadają charakter gotycki. Sklepienia krzyżowe z ceglanyimi żebrami i kamiennymi zwornikami, na których wyrzeźbione są herby: krzyż benedyktyński, orzeł jagielloński Pogoń, Dębno, Jastrzębiec, Topór, Prusi, Odrowąż, Junosza,

Wieniawa i Kościeszka. Sklepienia części południowej i częściowo zachodniej zrekonstruowano w roku 1946.



Na ścianach krużganków widoczne są fragmenty polichromii z XVII i XVIII w przedstawiające sceny związane z tradycjami klasztoru. Malowidła te zostały odnowione w 1973 r.



Na ścianie południowej oprócz odsłoniętego 18-metrowego fragmentu muru romańskiego znajdują się:

a/ epitafium opata Karskiego,
b/ tablica konsekracyjna z 1806 r.,
c/ pomnik z 1766 r., późnobarokowy, w kształcie ołtarza z czarnego marmuru, poświęcony benedyktynom zmarłym w klasztorze, których szczątki zebrano z krypty w 1766 r i pochowano we wspólnym grobie,



d/ tablica pamiątkowa poświęcona 00 Obłatom, którzy zginęli w czasie okupacji hitlerowskiej. Ks. Jan Finc zginął rozstrzelany 29 VI 1946 roku w zbiorowej egzekucji w Brzasku k/ Skarżyska, ks. Jana Kulawego aresztowano w kwietniu 1941 r a następnie skierowano do Oświęcimia. Podobny los spotkał jeszcze księży: Pawła Kulawego, Jana Pawełka i Antoniego Leszczyka.^{x/}



Z krużganków do poszczególnych pomieszczeń prowadzą portale, z których na wyróżnienie zasługują:

do zakrystii - z herbem Ogończyk opata Sierakowskiego,



do salki opackiej - podobny do w.w. /oba z XVII wieku/.



Z krużganków widoczne są również ozdobne drzwi z XVII w wiodące do kaplicy Oleśnickich.

Nad portalem zakrystii umieszczone jest malowidło poświęcone opatowi Sierakowskiemu. Obok



- scena z czasów okupacji szwedzkiej.

Fresk nad wejściem do kaplicy przedstawia scenę związaną z pierwszą wizytą Wł. Jagiełły na Świętym Krzyżu /patrz wyżej - str.9/.

W północnym skrzydle krużganków znajduje się wejście do dawnej apteki i szpitala - części dobudowanej w 1491r. Wejście ujęte jest w kamienny portal. Ponad nim znajdował się fresk przedstawiający św. Apolonię, patronkę apteki. /Obecnie w sąsiednim prześle/.



Pomieszczenia w płn. części klasztoru wykorzystywane są obecnie jako muzeum OO Oblatów. Na ścianach znajduje się ponadto fresk przedstawiający męczeńską śmierć św. Placyda, benedyktyna zamęconego przez Saracenów w Messynie w 541r.

W zachodnim skrzydle krużganka znaleźć można ponadto fresk przedstawiający śmierć św. Brunona w r. 1009 na ziemiach pruskich /w okolicach dzisiejszego Giżycka/.

Pozostałe pomieszczenia klasztorne nie są udostępnione do zwiedzenia. W części zachodniej, z końca XVII wieku zorganizowane jest Muzeum Przyrodniczo-Leśne.

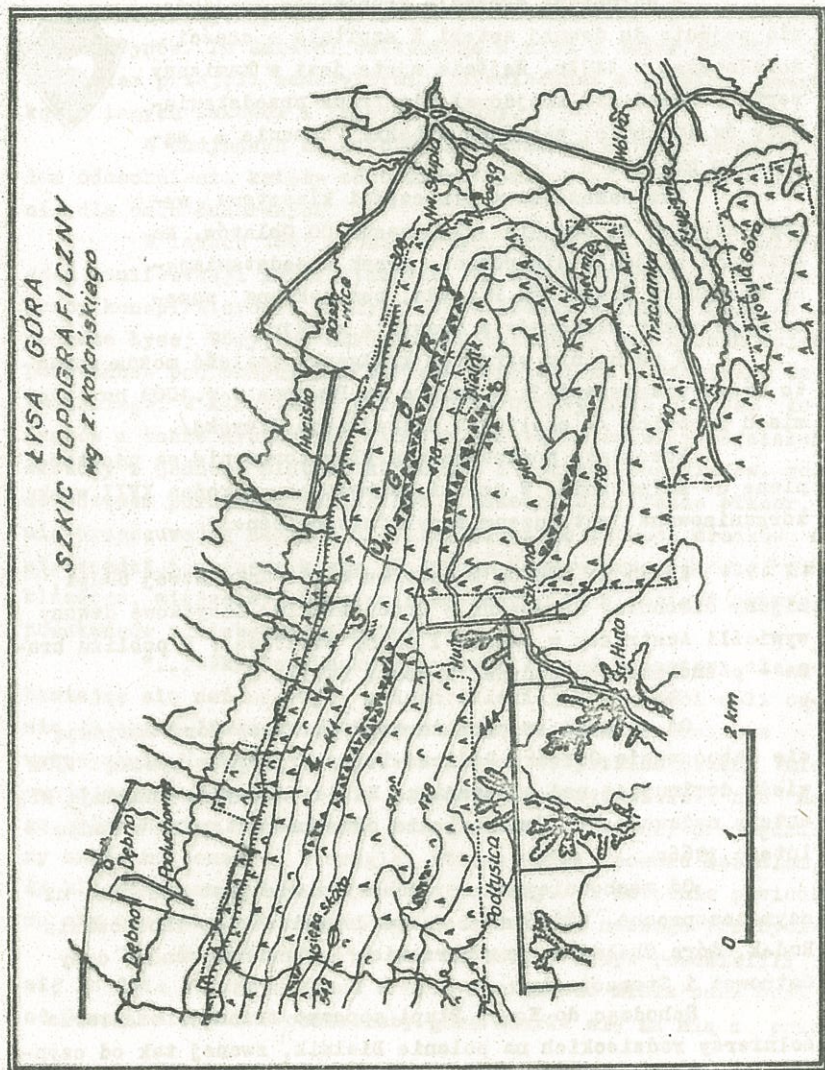
Kierując się od klasztoru w kierunku Nowej Słupi, mijamy dzwonnice zbudowaną w końcu XVIIIw. Zabytkowe dzwony wywieźli Austriacy w czasie I wojny światowej. W pobliżu brama - późnobarokowy budynek z końca XVIIw.

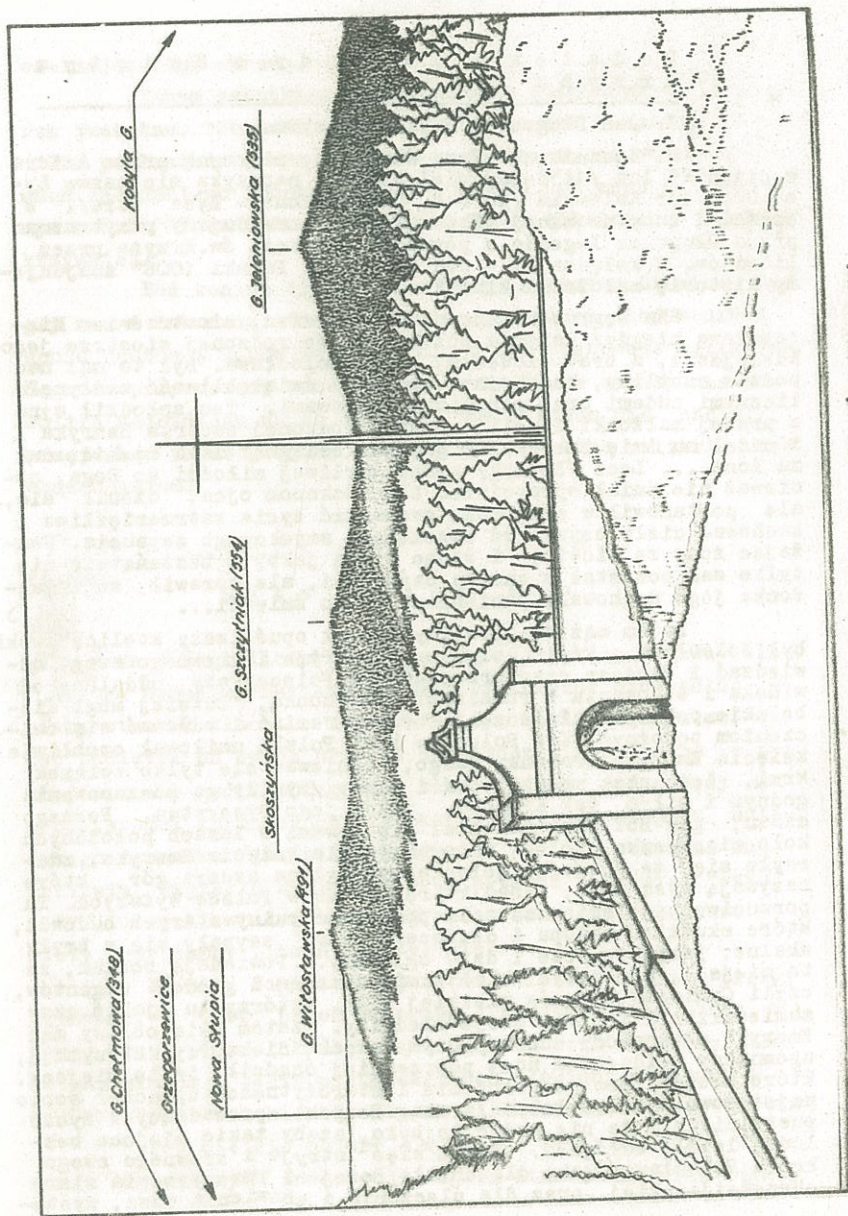
Od zachodu, w pobliżu szczytu Łysej Góry znajdują się zabudowania Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego z wysoką 130m wieżą dominującą nad otoczeniem. Na jej szczycie znajdują się anteny nadawcze TV. Uruchomienie ośrodka nastąpiło w końcu lutego 1966r.

Od wschodniej strony panorama nie jest jeszcze niczym zszpecona. Widać stąd Pasma Jeleniowskie, zabudowania Rudek, Górę Chełmową, Grzegorzewice - a na horyzoncie dymy Ostrowca i Starachowic.

Schodząc do Nowej Słupi zobaczyć można do cmentarza żołnierzy radzieckich na polanie Bielnik, zwanej tak od czyn-

ności bielienia płótna w porannej rosie przez zakonników.
Powyżej Bielnika obserwować można kilka gołoborzy.





WIDOK PASMA JELENIOWSKIEGO ZE ŚW. KRZYŻA

Dodatek - legendy o Świętym
Krzyżu

I. Jan Długosz o Świętym Krzyżu

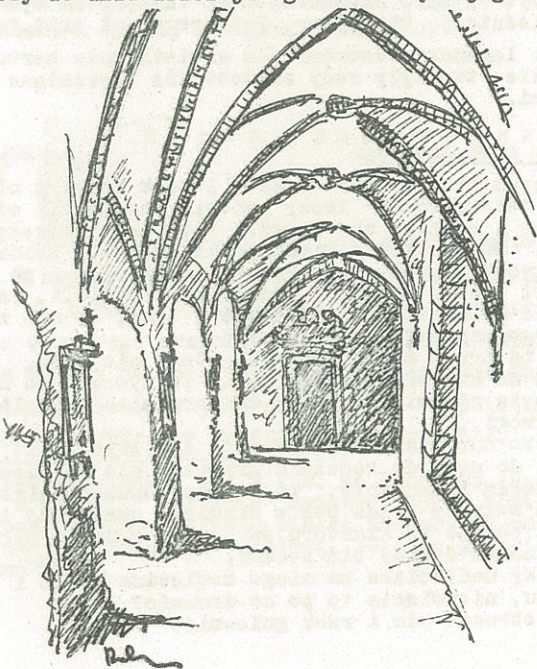
W "Rocznikach" Jana Długosza, pisanych przez Autora w ciągu 25 lat /1455-80/ wielokrotnie napotyka się nazwę Łysa Góra lub Kalwaria /po łac. Calvus Mons = Łysa Góra/. W części I zatytułowanej "Chorografia" znajdujemy przytoczoną przez Długosza legendę o porwaniu relikwii św. Krzyża przez Litwinów. W księdze II - pod datą "Rok Pański 1006" znajdujemy historię założenia klasztoru:

"Na Węgrzech panował król Stefan, siostrzaniec Mieczysława niegdys księcia polskiego, po rodzony siostrze jego Adelajdzie, a brat cioteczny króla Bolesława. Był to mąż nad podziw cnotliwy, bogobojny, którego świętobliwość zaskrynęła licznymi cudami oraz osobliwymi sprawami. Ten spłodził syna z prawej małżonki Gizeli, siostry rodzonyj cesarza Henryka I i nadał mu imię Emyryka. A gdy ten osiągnął lata męskie, dał mu żonę ... Lecz /Emeryk/ pełen żarliwej miłości do Boga, ponieważ nie śmiał sprzeciwiać się rozkazom ojca, ożenił się, ale postanowił w celibacie prowadzić życie wstrzemięźliwe i zachować ciało czyste od wszelkiego zmysłowego zepsucia. Uważając żonę za siostrę i żyjąc z nią jakby w bezżeństwie nie tylko sam pozostał w cnotcie czystości, ale sprawił, że i małżonka jego dochowała panieństwa aż do śmierci...

Zatem mąż świętobliwy Emeryk opuściwszy stolicę zwykły był Bolesława, króla polskiego, stryja i krewnego swego odwiedzać i dłuższy czas przepędzać w Polsce, aby, oddalony od widoku i obcowania z rodzicami i małżonką, łatwiej mógł diabelskie pokusy i cielesne żądze poskramiać i oddawać się ćwiczeniom pobożnym. Zaś Bolesław król Polski umiłował osobliwie księcia Emyryka bratanika swego, ponieważ nie tylko związek krwi, lecz sama poczciwość i cnoty czyniły go poszanowania godnym i miłym tak Królowi, jak i jego rycerstwu. Pewnego czasu, gdy Bolesław zabawił się łowami w lasach położonych koło miasteczka Kielce w towarzystwie księcia Emyryka, zdarzyło się, że ścigając jelenia wybiegł na szczyt gór, które nazywają Łysą Górą, a nad które nie ma w Polsce wyższych. Tu porzuciwszy jelenia zaczęli podziwiać ruiny starych budowli, które skutkiem potopu i dłuższego czasu zszarpały się w bryły skalne, jakie jeszcze i dziś oglądamy. Powiadają bowiem, że to miejsce, miało być kiedyś mieszkaniem i grodem Gigantów, czyli Cyklopów i mężów wielkiej siły, którzy tu jakiś czas zamieszkiwali i mieli swoje siedziby. Zatem świętobliwy mąż Emeryk natchniony duchem Bożym i, jak niektórzy utrzymują, upomniany widzeniem nocy poprzedniej osądził, iż to miejsce, które z osobliwszego położenia i starożytności upodobał sobie najstosowniejże byłoby dla sług Bożych, prowadzących życie pustelnicze i że nie godne by było, ażeby takie miejsce bezludne leżało odłogiem. Prosi więc stryja i krewnego swego króla Bolesława, aby dla chwały Bożej i rozszerzenia wiary chrześcijańskiej oraz dla uleczenia i zbawienia dusz, wysta-

wił w tym miejscu kościół i klasztor, za co po śmierci pewniejsze i szczęśliwsze osiągnie królestwo i zamieszka za to święte dzieło między niebianami. A gdy Bolesław król Polski na to się zgodził, książę Emeryk uradował się wielce widząc, że prośba jego skutek odniosła. Dziękuje więc najpierw Bogu, potem królowi Bolesławowi, a zdjawszy z siebie ofiarowuje temu miejscu krzyż dwuramienny zawierający dużą część Krzyża Pańskiego obramowaną skromnie srebrem. /Takie bowiem miał podobno otrzymać w widzeniu polecenie/. Krzyż ten został przysiany w podarunku ojcu jego Stefanowi, królowi węgierskiemu, od cesarza greckiego z Konstantynopola, który mąż świętobliwy Emeryk na piersi z hojności ojca zwykł był nosić. "To - rzecz - najdroższe drzewo zroszone krwią Zbawiciela naszego, nad które nie miałem i miał nie będę nic droższego, daję temu miejscu, a z łaski Boga użyczy ono wszystkim... licznych do-brodziejstw w rozmaitych potrzebach..."

Bolesław zatem król Polski, spełniając swoje przyrzeczenie, wystawił w tym samym roku na tym miejscu klasztor reguły św. Benedykta, należycie i z królewską hojnością go wyposażył, a do sprawowania służby Bożej sprowadził braci reguły św. Benedykta. Kościół wybudował na wzór grecki, cały z kamienia od fundamentów, pod wezwaniem Krzyża św., składając i przechowując w nim najdroższe drzewo Pańskie, ofiarowane przez błogosławionego męża Emeryka. Jego położenie i kształt przetrwawszy do dnia dzisiejszego świadczą o jego starożytności."



Legenda o napadzie Tatarów

"Za panowania Bolesława Wstydliwego Tatarzy pod wodzą Nogaja i Teliboga przebiegli ziemię lubelską a przeprawiwszy się przez Wisłę w Sandomierskim szczyli śmierć i pożogę.

Plądrując dwa miesiące dotarli i na górę Świętokrzyską. Wtedy to poniósł śmierć męczeńską opat Stanisław i kilkunastu benedyktynów. Klasztor spalili a cenne sprzęty kościelne i relikwie Krzyża św. zrabowali. Relikwie przy podziale łupów przypadły Chanowi. Ten dziwił się, dlaczego drzewo opawione jest w złoto. Jeden z chrześcijan wyjaśnił, że na drzewie tym umarł Chrystus i że drzewo to jest niezwykle cudowne. Chan chcąc się o tym przekonać, rzucił je do pobliskiej rzeki. Mimo wagi srebra i złota Relikwiarz pływał po wierzchu wody. Rzucił do ognia, ale i on nie uszkodził drzewa. Nie dość na tym, w obozie zaczęły się szczyć okropne choroby. Przerażony tym Chan postanowił relikwie odesłać do Polski. Wyprawił z nią pewnego Tatarzyna, który miał za żonę Atlejdę, brankę z Dębna herbu Habdank.

Tatarzyn opatrzony na drogę przez Chana wraz z relikwią i swoją żoną przybył do Polski i na Świętokrzyskiej Górze złożył relikwie na skale, gdyż klasztor był w gruzach.

Tatarzyn ten został wyniesiony do stanu szlacheckiego i na pamiątkę chrztu do herbu Habdank przypominającego literę "W" dodał krzyż i herb nazwał Dębniem. Klejnotem tym pieczętowali się Oleśnicy, Sinieńscy, Potworowscy i inni."

Jest to legenda utworzona dla uświetnienia herbu Dębno. Legendy takie tworzyły rody szlacheckie pyszniące się swymi zawołaniami.

Legenda o św. Ameryku

Za downych beło to casów, kiej jesceć Ameryki nie odkreli, a ludzi beło mało, i lassy mnogie ciogneły sie do Kielc, za Kielce i któz ta wie dokod. W te casy włóceło sie sporo świtych, bo to kazdy ciekawy beł nowości ze świata. Taki jak ta przysed do wsi to padoł, ze cuda cyni i po prowadzie to ta štuki różne ptoł. Ludzie sie dziwieli, ze je špekulant i ješć mu za to dali. Jeden beł taki, co aze z Ameryki sed i od tego nazywoł sie św. Ameryk.

Jak ón ta przez morze przesed - tego nie wiem. Došć, ze padoł, jak ón na kleckach idzie i bez to zywcem do nieba wlezie. Hale jo ta nie wierze, coby ón poradzieł na kolanach išć tyli świat drogi.

Jak niko nie widzioł, to ta móg išć zwyczajnie, abo nawet jechać. A do wsi, do kościoła gramoleł sie na kleckach. Jo ta wiem, ze takie špekulanty, to koczego osukać potrafiom.

Sed ano ón świenty i juz beł w Rzymie i wsedy kaj ino, i ostatkiem sieł chcioł do kłaštoru św. Krzyza došć. Beł juz pod górom, kiej naroz dzwuny bić poceny.

W te razy nadleciała na niego kobiecina staro i pyto:

- Dziadu, nie wlecie to po co dzwunio?

Ameryk obruseł sie i rzek gniewnie:

- Po pierse dziód nie jestem, ino święty, a dzwuny bijom na mojom chwałę, bo na kleckach z samego Rzymu ide - i nadon sie pyśnie.

Baba oniemiała, przezegnała sie i posła.

Nadešli inni ludzie i pytajom sie, a święty nic. Ez przyszy mnichy z kłastru i pytajom go i macajom ciało. Patrzom a tu kamiń zimny. Sprowadzajom babe, co go pierse spotkała i pytajom, cy żywy beł kiej go widziała.

Kobiecina rzekła jak to święty pyśnieł sie z tego dzwunienio.

Ozjaśnieło sie wszystkim w głowach. I przeor rzekł:
- Bóg skoroż zuchwałego Ameryka. Nie trza sie nikiej nad insych wynosić.

A w kłastrze w dniu tym kiej Ameryk przysed, dzwunieli zwyczajnemu mnichowi, co beł zmar w tym casie.

W św. Ameryku je skamieniało dusa, która wyńdzie z niego w końcu świata.

A koniec świata bedzie wtencos, kiej ón święty do kłastru dońdzie. Hale to nie predko bedzie, bo kamienno figura, która do dziś klency i pod łysicom pokutuje, posuwa sie na rok, o jedno ziorko maku. A do kłastru jest jescek dobry kawoł drogi.

/Józef Ozga Michalski - "Łysica gwarzy - godki Świętokrzyskie" - Kielce - 1938r./

O świętokrzyskich "sobótkach"

Diabeł sadłem kaszę krasí,
Sowa w dzieży żur pitrasí,
Stary puchach na gałęzi
Ni to śpiewa, ni to rzezi

Hej, siostrzyce czarownice,
Dalej żwawo na Łysice
Na pomiotła, na ożogi
Niech ludziska pomrą z trwogi

Na łopacie wiedźma gna
Hop sa sa, hop sa sa

Na wyścigi pędzą strzygi
Mkną przez krzaki wilkołaki
Bładolice topielice
Suną chyłkiem na Łysice

Piszczą w trawie małe skrzaty,
Trzeszczą wilom zeszkłe gnaty
Stary puchach na gałęzi
Ni to śpiewa, ni to rzezi...

L i t e r a t u r a

1. Aleksander Bruckner "Dzieje literatury polskiej" - KiW 1957r t.I str 661-662
2. Jerzy Gąsowski "Ślady ośrodka kultowego na Łysej Górze" - Acta Archeologica Carpathia, t.1, 1960r z.2 s.297-299
3. Jan Jastrzębski "Klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze" - informator - b.r.
4. Longin Kaczanowski "Zbrodnie na Świętym Krzyżu" - Tygodnik Kulturalny nr 43 /907/ z 27.X.1974r.
5. Małgorzata Kowalczyk "Wierzenia pogańskie pierwszych Piastów" - Wyd.Łódzkie 1968r.
6. Julian Krzyżanowski "Dzieje literatury polskiej" wyd.I - PWN - Warszawa 1970r str.16
7. "Powieść rzeczy istey o założeniu klasztoru na Łysej Górze" - Pamiętnik Sandomierski - t.II W-wa 1829r.
8. Władysław Semkowicz "Rocznik Świętokrzyski dawny" - Rozprawy PAU Wydz. hist.-filoz. t.53 - Kraków 1910
9. "Spiskowcy i partyzanci 1863" - pr.zbior. pod red.Stefana Kieniewicza - PWN - W-wa 1967r.
10. Maria Sulimierska-Laube "Benedyktyński klasztor św.Krzyża na Łyścu w okresie gotyckim" - Biauletyn Historii Sztuki nr 3/1963 str. 183
11. Danuta Trzepizur "Obrazy Franciszka Smuglewicza w kościele pobenedyktyńskim na Świętym Krzyżu" - Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego - Wyd.Literackie - Kraków 1964r.

BOGDAN ZIÓLKOWSKI
Przodownik Kulturalny Pięszaj
PTTK nr 8395

Bz

ŚWIĘTY KRZYŻ

S p i s t r e ś c i

| | |
|--|----|
| 1. Wstęp | 3 |
| 2. Czasy najdawniejsze | 5 |
| 3. Okres piastowski | 7 |
| 4. Lata świetności | 9 |
| 5. Lata poniżenia | 11 |
| 6. Opis zabytków | 16 |
| 7. I. Kościół | 16 |
| 8. II. Zakrycia | 20 |
| 9. III. Kaplica Oleśnickich | 21 |
| 10. IV. Krużganki | 23 |
| 11. Dodatek - legendy o Świętym Krzyżu | 28 |
| 12. Literatura | 32 |